Nr 62. Kraków, Czwartek 16 Marca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowa: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kapcana i A. Salamonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kreutzbaum, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Rossolec. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 11. — M. Dukes Nachf., Rosenbaum & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h. za każdy następny raz po 16 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprzeczne wieści.

Nigdy może krakowski organ ugodowo-konserwatywny z taką lubą i wytężającą gorliwością nie wieścił Polsce niepomyślnych zdarzeń przyszłości, jak obecnie w sprawie szkolnej w Królestwie. Sprawa ta zaczęła się, rozwinęła i skierowała wbrew wszelkim upomnieniom i krakaniom ugodowym. Nikt sobie nic z nich nie robił i nie robi w Warszawie. Na domiar złego, bardzo poważna deputacya, której już żadną miarą, partyjnego charakteru narzucić niepodobna, zawiozła do Petersburga tak śmiały i uczciwie pomyślany memoryał, że ścięła się krew w żyłach ugodowców! Jedynem wyjściem dla tych panów byłaby porażka deputacyi.

Dlatego ci sami redaktorzy i ich korespondenci, którzy z niebywałą subtelnością dyplomatyczną baczyli, aby nie uprzedzić opinii sfer rządowych w Petersburgu, gdy np. wnoszono memoryał 23 lub ostatni Spasowicza — obecnie starają się taki wywołać nastrój, że odrzucenie „a limine" wszystkich żądań deputacyi szkolnej z Petersburga — nie powinno być dla ludności polskiej żadną niespodzianką, a raczej byłoby następstwem strejku szkolnego i wiecu warszawskiego, które spotkały się z kondemnatą organów konserwy galicyjskiej.

Nie ma tedy dnia, aby „Czas" nie przynosił złych wieści z Petersburga. Spieszy się on z notowaniem każdej głuchej wieści tak, jak gdyby obawiał się, aby lepsza się nie przedarła do kraju.

Jakie wrażenie wywołuje się przez to u nas, względnie w Królestwie, — o ile dzienniki nasze tam się dostają, — o to mniejsza. Ale niepodobna przypuścić, aby te głosy przeszły bez posłuchu w rządowych sferach rosyjskich. Że tak bywa istotnie w podobnych wypadkach, wie o tem redakcya „Czasu" i umie to innym przypominać. Tylko obecnie czuje się zwolnioną od wszelkich względów, mogących chyba naszej sprawie szkolnej w Petersburgu tylko zaszkodzić, bo już dwóch zdań o tem nie będzie, że postępowaniem tem się jej nie pomoże.

Wczoraj np. z widoczną przyjemnością donosił warszawski korespondent „Czasu" — że „jak z góry przewidzieć było można" (sic!), — nadzieja uzyskania w Petersburgu jakichkolwiek ustępstw „spełzła na niczem", — gdyż deputacya spotkała się w stolicy z widoczną niechęcią. Aby zaś tem silniej [illegible] na opinię publiczną, pisze ten sam korespondent: „Nie ulega już chyba najmniejszej wątpliwości, że uczniowie tutejszych (warszawskich) szkół średnich, a przynajmniej organizatorowie i przywódcy strejku szkolnego podlegają wpływowi i rozkazom socyalistów, którym chodzi oczywiście o utrzymanie obecnego zamętu".

Czy godzi się, — pytamy — w chwili, gdy ważą się, bądź co bądź, losy sprawy szkolnej w Królestwie, uprzedzać już zatamtecznie taką enuncyacyą w piśmie, na które rząd rosyjski ewentualnie odwołać się może?

Ale to jedna strona medalu. Druga potępia politykę „narodową" stańczykowskiego organu jeszcze dosadniej. Równocześnie, pod tąsamą datą pisana (13 b. m.) korespondencya warszawska „Dziennika Poznańskiego" zgoła inne przynosi z Petersburga wiadomości. Czy one właśnie są prawdziwe, okaże się niebawem także z naszych własnych korespondencyj. Ale to tylko jest pewnem, że wieszczenia Kassandry krakowskiej były, w najlepszym razie, przedwczesne.

Wedle relacyi „Dziennika Poznańskiego" bowiem, oświadczyć miał wobec deputacyi warszawskiej minister Witte, że „szanse Polaków w ministerstwach będą dobre, jeżeli nie zaraz, to niezawodnie w najbliższej przyszłości". Przechodząc zaś do kwestyj poszczególnych, oświadczyć miał Witte, że „niektóre żądania, zawarte w memoryale, a popierane przez deputacyę, idą za daleko, mianowicie co do polskiego języka jako wykładowego w szkołach średnich i wyższych. W tym kierunku prawdopodobnem jest tylko uzyskanie języka polskiego, jako przedmiotu obowiązującego, z wykładem po polsku [illegible] jeszcze jednego może lub dwóch przedmiotów także z polskim wykładem. Ogólnym jednak językiem wykładowym polski język być nie może, ponieważ tylko dokładna znajomość języka urzędowego zapewnić może Polakom karyerę jakąkolwiek w całem państwie.

„Tosamo z uniwersytetem, gdzie szanse posiadać może język polski tylko jako wykładowy w niektórych przedmiotach, jak np. nauka historyi, literatury i języka polskiego. Co do przyjmowania Polaków na stanowiska nauczycieli i profesorów, to zdaniem ministra, kwestya ta na żadne trudności nie napotka i napotkać nie powinna. Rząd natomiast jest skłonnym do zrobienia jak najszerszych ustępstw na punkcie szkół niższych, ludowych na wsi i elementarnych miejskich".

Kwestya strejku szkolnego była przedmiotem dyskusyi między deputacyą a ministrem Wittem.

„Widoki, do jakich uprawniać może rozmowa z Wittem, nie są wogóle rozpaczliwe", zdaniem korespondenta „Dziennika Poznańskiego", który dodaje, że i kurator Schwarz w Warszawie skłania się podobno do ustępstw w sprawie szkolnej z własnej inicyatywy. Jak wieść niesie, ustępstwem takiem ma być natychmiastowe, w razie możności otwarcie szkół, wprowadzenie języka polskiego, jako przedmiotu obowiązującego, z polskim językiem jako wykładowym, oraz zniesienie zakazu uczniom rozmawiania po polsku pomiędzy sobą. Z tego punktu wychodząc, zgadza się podobno p. Schwarz na jeszcze jeden wiec rodziców, wobec którego ustępstwa te urzędowo ogłosi i zwróci się do nich z prośbą o wywarcie wpływu na młodzież, aby tymczasem, zanim dalsze reformy nadejdą, do których władza miejscowa nie posiada dostatecznej kompetencyi, powróciła do szkół.

Za autentyczność tych wiadomości, rzecz naturalna, nie możemy w tej chwili brać odpowiedzialności. Otrzymamy w tym względzie w najbliższym czasie własne, niezawodne informacye. Przytaczamy jednak wiadomości „Dziennika Poznańskiego" na dowód, że złowróżbne wieści, nie bez koteryjnego celu z taką gorliwością szerzone przez „Czas" — nie mogą być w tej chwili uważane za jedyne, i to niezamącone źródło prawdy w sprawach szkolnych Królestwa Polskiego.

Sprawa węgierska a parlament austryacki.

Wiedeń, 14 marca.

(—r.) Rozprawa, tocząca się w parlamencie austryackim nad wnioskiem naglącym dra Derschatty, mającym na celu wyświetlenie stosunku Austryi do Węgier, niemile odbija się o mury „Burgu" cesarskiego. Koła dworskie nie życzą sobie, żeby parlament wogóle zajmował się sprawą węgierską, uważając ją za rodzaj prerogatywy korony. Możnaby zgodzić się na ten pogląd, gdyby stosunek obydwu części państwa nie dotykał najżywotniejszych interesów ludności austryackiej. Przeciwnie — obowiązkiem parlamentu jest zabrać w tej ważnej i doniosłej sprawie głos, a następnie współdziałać w sposób odpowiedni przy tworzeniu nowego porządku rzeczy i nowego stosunku pomiędzy obydwoma państwami, zwłaszcza że toczące się obecnie rokowania pomiędzy koroną a węgierską opozycyą zagrażają Austryi niemal katastrofą gospodarczą. Rzecz bowiem ma się tak, że korona dla utrzymania fikcyjnej jedności armii, jedności, która „de facto" dziś już nie istnieje, gotowa jest Węgrom zrobić wszelkie możliwe ustępstwa w kierunku gospodarczym w zamian za to, że Węgrzy w sprawie armii zmniejszą swoje żądania, zadawalniając się tymczasem pewnemi, mniejszemi wprawdzie, lecz zasadniczej natury ustępstwami, co znaczy, że Węgrzy, zapewniwszy sobie wszelkie korzyści ekonomiczne kosztem Austryi, już w najbliższej przyszłości, przy pierwszej lepszej sposobności, wystąpią znowu z żądaniem odrębności armii i niezawodnie wszystko, czego żądać będą, otrzymają.

Wobec pewności takiego horoskopu pójdą niezawodnie wszelkie ofiary materyalne na marne, dobrobyt krajów koronnych dozna wielkiego uszczerbku, a ludność Austryi obarczona będzie zupełnie niepotrzebnemi ciężarami. Dlatego stokroć lepiej zrobić porządek odrazu, bo teraz dadzą się przynajmniej wyjednać korzystniejsze warunki gospodarcze, co przy polityce zwlekania, t. j. oczekiwania rozstrzygnięcia w sprawie armii z dziś na jutro, stanie się niemożebnem.

Jakie stanowisko zajmie Koło polskie w sprawie wniosku dra Derschatty? Odpowiedź na to pytanie byłaby łatwa, jeśliby Koło swoje stanowisko określało względami na interesa Galicyi, nie zaś frazesem o „mocarstwowem stanowisku monarchii", które z pewnością najmniej jest zależne od niemieckości języka komendy wojskowej. Koło polskie jednak zajmuje w tej i podobnych sprawach stanowisko dworskie i dlatego oczekiwać należy, że głosować będzie przeciwko nagłości wniosku p. dra Derschatty, wniosku, którego nagłość bije w oczy.

Jeśli parlament odrzuci ten wniosek, wystawi sobie tem świadectwo politycznego ubóstwa. Opinia publiczna bowiem słusznie pytać będzie, co wart taki parlament, który sam skazuje się na milczenie grobowe w chwili krytycznej, gdy ważą się losy [illegible]stwa i rozstrzygają najżywotniejsze in[illegible]ludności?

Zresztą gdyby parla[illegible]ustryacki zajął z góry pewne stanowi[illegible]prawie węgierskiej, stojąc na straży [illegible]w państwa i ludności — rokowani[illegible]ęgrami zyskałyby tym sposobem pewie[illegible]punkt oparcia i łatwiej możnaby je prowadzić. — O języku komendy wojskowej rozstrzyga korona. To jej prawo. Jednak nikt nie ma prawa komenderować parlamentem i skazywać go na milczenie, na granie roli biernej, a wkońcu na nieme zatwierdzenie wszystkiego, co zła polityka na niekorzyść ludności postanowi.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Łódź, 12 marca.

(Dalsze aresztowania w Łodzi. — Uwięzionych nie uwalniają. — Zamachy na szpiegów i policyę. — Nędza łagodnieje. — Pomoc dla żydów. — Echa z okolic).

Mimo licznych starań, nie udało się dotąd uwolnić z więzienia ani jednej osoby z grona aresztowanych pod zarzutem agitacyi szkolnej. Władze trzymają się ostro, niema na razie mowy o wchodzeniu w jakieś „układy". Nie dość jednak na tem, że władze trzymają pod kluczem już uwięzionych, ale dalszym aresztom i rewizyom widocznie końca u nas nie będzie. — Od dwóch tygodni niemal nocy jednej nie mamy, aby kogoś nie uwięziono. Więzienia łódzkie są też przepełnione, nie krępuje to jednak wcale żandarmeryi miejscowej, więc dziś w dalszym ciągu operowano w cudzych mieszkaniach. Z pośród wielu innych osób, ubiegłej nocy uwięziono znanego w łódzkich sferach obywatela, p. Madlera, właściciela fabryki rękawiczek. Syna jego, ucznia gimnazyum, aresztowano jeszcze przed tygodniem, obecnie przyszła kolej na ojca, zresztą nic nie mającego wspólnego z agitacyą szkolną. Z polecenia kuratora Szwarca, żandarmi „pracują" jednak na prawo i na lewo, aresztują, kto im wpadnie pod rękę. Nie dziw, że tak gorliwie prowadzona gospodarka do najwyższego rozgoryczenia doprowadza mieszkańców Łodzi. P. Szwarc widocznie specyalnie upodobał sobie nasze miasto; zresztą jego zlecenia żandarmskie najzupełniej licują z godnością rosyjskiego kuratora, mistrza od oświecenia publicznego.

Tymczasem kronika wypadków w naszem mieście, jak nigdy przedtem obfituje w szczegóły zabójstw różnych policyantów, szpiclów i t. d. W ostatnich dniach czasopisma miejscowe notują także wiele wiadomości o zgładzaniu z tego świata jakoby „robotników" z różnych fabryk. Cenzurowanym dziennikom naszym nie wolno pomieszczać bliższych szczegółów o osobach ugodzonych nożami lub postrzałami z rewolwerów, nie trzeba jednak zbytnio być domyślnym, aby wiedzieć, że nie dla rabunku czynią się te zamachy na niby tylko zwyczajnych „robotników".

Zamachów takich zdołano już dokonać kilkanaście i dziwnym zbiegiem okoliczności, nikt z egzekutorów nie dostał się jeszcze w ręce policyi. Organizacya konspiratorska snać więc na lepszych oparta jest podstawach, niźli nawet płatna instytucya policyi śledczej.

Położenie materyalne naszej ludności fabrycznej znacznie polepszyło się w ciągu dni ostatnich. Zakłady przemysłowe normalnie wypłacają już zarobek swoim robotnikom, a jedyna, większa, strejkująca jeszcze do wczoraj fabryka Poznańskiego, udzielała zaliczek w wysokości do 4 rubli. Tak więc najgorzej przedstawia się na razie stan tkaczów żydowskich akordowych (przemysł rozdawniczy), którzy już od kilku miesięcy stracili wszystkie źródła dochodów. Antreprenerzy bankrutując, wskutek poważnego przesilenia pieniężnego, zostawili wyrobników po prostu na bruku. Żydowskie Towarzystwo dobroczynności wejrzawszy w niedolę swych współwyznawców, postanowiło się zająć ich położeniem, i aż do połowy kwietnia będzie wypłacać im po 1 rb. 50 kop. tygodniowej, stałej zapomogi.

W sąsiednich miastach, jak w Pabijanicach, Zgierzu, Konstantynowie i Aleksandrowie — strejk, podobnie jak w Łodzi, został zakończony. Na ulicach wszędzie spokój, a dziś, w niedzielę ruch nawet bardzo ożywiony.

Non idem.

Echa wojenne.

(Brak szczegółów z bitwy pod Mukdenem. — Epizodyczny opis w „Rusi". — Statystyczne porównanie walk najnowszych czasów. — Artykuł „Fremdenblattu". — Lew na lądzie i na morzu.)

Szczegółów z olbrzymiej bitwy pod Mukdenem nie podają jeszcze dzienniki europejskie, nawet prasa angielska i amerykańska nie posiada ich dotąd, co przypisać należy tej okoliczności, że przeważna liczba sprawozdawców dziennikarskich już dawno opuściła plac boju i powróciła do ojczyzny. Dzienniki rosyjskie nie kwapią się z podawaniem opisów tej bitwy, co oczywiście łatwo można wytłomaczyć. Zbyt smutne to rzeczy dla Rosyi. To lub owe pismo umieści jakiś drobny epizod z ogromnej walki owej, zresztą prasa rosyjska snuje wnioski i rozumowania na tle ostatniego pogromu.

W dzienniku „Ruś" znajduje się opis takiego epizodu, jednego z tysiąca pośród tytanicznych zapasów pod Mukdenem. „Dziki i wytrwały jest nieprzyjaciel. Dzisiaj (d. 8 marca b. r.; przyp. red.) za dnia będziemy walczyć o posiadanie wsi Patiatsi, Santaitsi i Unkentun. Tam pod wodzą pułkownika Löscha znajduje się w akcyi pokryty nieśmiertelną sławą pułk strzelców i służy jako oparcie dla świeżych oddziałów, które jeszcze nie były w ogniu. Dalej na prawo stoi pułkownik Zapolski, który przysiągł raczej poledz, niż oddać w ręce wroga wieś Patiatsi. Tam znowu w cieniu ogrodów, otaczających groby cesarskie, znajduje się wódz północnej kolumny generał Launitz, kierując atakiem na Santaitsi i obroną wsi Untsiatun i Unkentun.

„Od czasu do czasu zasyczy pocisk, napełniony materyą wybuchową Szimosego, albo zagwiżdże kula ponad głowami świty oficerów. — Nasze baterye grzmią bezustannie, gdy ogień japoński jest słabszy. Generał Launitz rozmawia telefonem z głównym wodzem. Nagle nadjeżdża ordynans i donosi: „Nasi opuszczają Patiatsi. Pułkownik Zapolski poległ." Strata jest ciężką. Był to najwaleczniejszy żołnierz, bohater z pod Liaojanu, jeden z pierwszych, co się wdarli na wzgórze Putiłowa.

„Około godziny 2 po południu zjawia się generał Kaulbars w otoczeniu swojej świty pośród tumanów kurzu. Tu i owdzie padają zabłąkane kule. Zgiełk bitwy zmniejsza się; słychać nasze salwy. Nieprzyjaciel cofa się, ale w ciszy wydaje się, jakoby do uszu dolatywał odgłos pośpiesznych kroków rezerw japońskich. Ludzie w Mukdenie śpią niespokojnie. Na ulicach ponuro płoną latarnie. Ścieżkami pośród gęstego pyłu maszerują oddziały, mające nazajutrz wykonać atak na nieprzyjaciela. Co nam przyniesie dzień jutrzejszy? Noc jest zimna, wszędzie widać cichy ruch. Chińczycy również nie śpią. Koło stacyi kolejowej w Mukdenie z przepełnionych lazaretów słychać jęki rannych. Wynoszą ich do wagonów celem odwiezienia na pół[illegible] gdyż potrzeba miejsca dla tych, [illegible] jutro będą odnosić rany. Noc jest cicha, [illegible]mniczo szeptają sosny stuletnie nad gr[illegible] cesarzy chińskich, kamienne maski i słonie [illegible]mią. Do koła ognisk obozowych gromadzą [illegible] żołnierze. Ciemne sklepienie nieba czerwieni łuną dalekiego pożaru, który objął składy Kutiatsi i Szahotun. Co przyniesie dzień, który zaświta po tej nocy?"

Na to pytanie korespondenta rosyjskiego odpowiedzieli Japończycy pogromem bezprzykładnym prawie w dziejach. Nie prędko będziemy posiadać dokładniejsze wiadomości o zapasach pod Mukdenem, które dnia 24 lutego rozpoczęły się ofenzywą japońską na całym froncie, mającym 120 kilometrów długości, a skończyły się dnia 10 b. m. popłochem i bezładnym odwrotem Rosyan. Wedle dotychczasowych poważnych obliczeń, Rosyanie stracili w poległych, rannych i wziętych do niewoli przeszło 150 tysięcy ludzi, Japończycy zaś $^{1}/_{3}$ część tej liczby, gdyż marszałek Ojama ocenia straty japońskie na 41 tysięcy ludzi. Ogólna liczba walczących wynosiła pół miliona, a może nawet i więcej. Dotychczasowe najważniejsze bitwy najnowszych czasów były: w r. 1813 pod Lipskiem, gdzie

---

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

57 (Ciąg dalszy)

Podsędek powstał, krzesiwo i hubę ujął, ognia skrzesał, płomyk rozdmuchał, świece przed wizerunkiem Chrystusa zapalił. A wójt mówi:

— Zatem przysięgaj. Na słowa twoje patrzy Bóg. Pomnij, że wieczne potępienie czeka tego, kto krzywo przysięgnie. A nie zapominaj o tem, że doścignie cię i ludzka ręka. Jeśli się odkryje, żeś krzywo i fałszywie przysiągł, ćwiertować cię będzie kat. Czy rozumiałeś słowa moje?

Blady chłop zaszeptał:

— Rozumiałem.

— Przysięgniesz?

Patrzy piwniczny na Użewskiego... patrzy na sędziego, usta jego drżą...

— Pytam się: przysięgniesz?

Chwieje się człowiek na nogach.

— Przysięgnę...

— Podnieś dwa palce w górę. Chrystus cię słucha i Matka Boska. Powtarzaj za mną:

— W obliczu Twem Wszechmogący Boże...

— Przysięgam...

Piwniczny runął na ziemię. Chwycili go w ramiona pachołkowie sądowi, przybiegł z za stołu wójt...

— Co się stało?

A piwniczny płaczem ogromnym wybuchł, wskazując ręką na Użewskiego i rzekł:

— On mnie zabije!

— Nie bój się.

— On mnie powiesi!

— Za tobą prawo.

— Prawo prawem zostanie, a wisieć będę. On prawo zdepce!

Kazał wójt do lochu zaprowadzić Użewskiego i rzekł do piwnicznego:

— Nie bój się!

— Pomsta Użewskiego mnie nie minie.

— Czekaj. Nie o tem teraz mowa. Widzisz przecie, że świece przed krucyfiksem gorzeją. Będziesz przysięgać? Powołasz na świadectwo Wszechmogącego Boga? Poręczysz zbawieniem duszy twojej? Nie boisz się ortylu i straszliwej pomsty prawa? Przysięgniesz?

— Nie przysięgnę, panie.

Wójt zgasił świece i krzyknął:

— Niech tu przyjdzie kat!

Gdy w sali radzieckiej zaczerwieniła się krwawa postać kata, gdy zabłysnął ogromny miecz, rzekł wójt do piwnicznego:

— Albo prawdę dobrowolnie powiesz, albo palon przez kata na ogniu zeznawać będziesz. Masz wóz i przewóz. Wybieraj.

— Dobrowolnie powiem.

. . . .

Wspólnika zbrodni, Floryana Siemichowskiego, nie dosięgła sprawiedliwości ręka. On już dawno z miasta uciekł. Krótki czas był w Wielogłowach, potem w Rożnowie się chował. Chodzili tam za nim ludzie, straż miejska chodziła. Burmistrz drabów, w chłopskie, pacześne płótnianki przebranych, do Rożnowa posyłał, aby go podstępnie w ręce dostali, a spętanego do Sącza odstawili. Pachołkowie wrócili z niczem, Siemichowskiego od dawna już w Rożnowie nie było.

* * *

Naprzeciw zamku wiśnickiego, za rzeczką, stoi dom, z ciosowego kamienia budowany. Oficyny tam dla służby swej, dla szlachty zamkowej się inkomodującej pan Lubomirski wystawił, schronienia teraz Siemichowskiemu u siebie udzielił.

Kilka dni strachu, kilka dni szczęścia Marcysia Koszwicowa tam przeżyła, przeżyła kilka bujnych dni, w których jakby dwa serca w człowieku biły, szczęściem jedno, wyrzutem, strachem o jutro drugie. W szczęściu nieszczęście, w słodkiej czarze miłości jad, trucizna i rozpacz była, łzy gorzkie, wyrzut, popłoch, chwilami szaleństwo zmysłów się czepia. Gdy sama w domu siedzi, rady sobie Marcysia dać nie może, huczy w uszach cisza — serce nagle zabiło — oto przybył ukochany, przybył Siemichowski, sercem gorejącem umiłowany, jakby słonko zeszło, słonko miłości. Na szyję mu ręce zarzuciła, jako wyczka kłos, tak ona kochanka rękami opasała. Pierzchnął smutek, myśl o jutrze znikła. Wszystko dla ukochanego poświęciła, pragnie jego miłości, do ust umiłowanego mężczyzny się garnie. O! usta te... Trunek ohydnie z nich czuć. Siemichowski wracał do domu pijany...

Gdyby przynajmniej nie opuszczał jej. Ale czasem tydzień, dwa tygodnie w Wiśniczu go niema. Marcysia sama, cnie się jej i przykrzy; czaplak do ognia przystawiła, wodę mąką żarnową zatrzepała, je lichą strawę, łyżkę do ust niesie, ze ślicznych oczów spadła na łyżkę łza. Rżany teraz chleb... Mimowoli pamięć przeszłość na oczy przynosi. Ona nie sługą, ale panią w domu była, królować jej tam było, a nie podłą strawę, zgotowaną we łzach, jeść ze łzami...

Wrócił na dłuższy czas Siemichowski. Teraz już Wiśnicza nie opuszcza, Szwedzi w mieście na kwaterach stoją, on w kwaterach szwedzkich codzień prawie gościem. A za wojskiem szwedzkiem ulicznice ciągną. W atłasy one strojne, nie rzadko zausznice na nich widać i perły, w miastach i dworach polskich zrabowane. Codzień z wieczora Siemichowski dom opuszcza, w domy szwedzkie idzie. Gdy raz Marcysia przemocą zatrzymać go chciała, gdy ręczęta na szyję rycerza zaplotła, prosząc, aby nie odchodził, on odjął mocą ręce od szyi, odepchnął ją z lekka i rzekł:

— Daj mi pokój!

Przepłakała noc Marcysia. Nad ranem Siemichowski, jak zwykle, pijany do domu powrócił, pijany gorzałką, jako ona łzami. Śpi Siemichowski na tapczanie, Marcysia siedzi przy oknie, na wspaniałe baszty zamku Lubomirskich patrzy, patrzy na stoki zamkowe zielone, na brudny potok, który stopy zamku myje. Patrzy się bezmyślnie i bezdusznie, gdy wtem...

Strojna jakaś dziewczyna koło okien raz i drugi przeszła, w okna Siemichowskiego pilnie patrzy, uśmiech na jej ustach, wdzięczy się ladacznica do jej okien...

Krew w Marcysi zawrzała. Bo ona mimo ohydy pijaństwa serdecznie rycerza swego miłuje, wszak wszystko ziemskie dobro opuściła, dziecka się wyrzekła, za miłością swoją, za ukochanym swym w świat poszła. I dzień ten był dla niej piekłem i katuszą. Gdy słonko zapadło, zebrał się Simichowski, z domu idzie. Choć serce w Marcysi żywe bije, słowa prośby nie rzekła, wyjść kochankowi swobodnie dozwoliła. Gdy on staje uszedł, gdy olsze nad potokiem rosnące go zakryły, jubką plecy okryła, germak na głowę zarzuciła, w ślady umiłowanego bieży. Wzgląda za nim i patrzy, na chwilę nie straciła go z oczu.

Widzi, jak on idzie do przedmiejskiej jakiejś chałupiny. Dreszcz przeczucia, dreszcz śmiertelnej trwogi przez krew przeleciał... Przyspiesza kroku Koszwicowa, już jest przy opłotkach...

— Boże!

Na spotkanie Siemichowskiego znana jej, widziana przez nią dziewka wyszła. Strój inny, ale twarz ta sama, te same iskrzące się oczy, ten sam wabiący uśmiech. Ciemność wieczora, a przecie widzi, że dziewczyna rękami szyję Siemichowskiego objęła... Jak burza spadła Marcysia i krzyczy:

— Bezwstydnico!

— Czego ty chcesz?

— Co ty tu robisz?! — pyta się Siemichowski.

— Pytasz się? I ty się pytasz czego ja chcę?

— Oczywiście, że się pytam, — rzekł bezczelnie rycerz.

— Jakto? Ależ to być nie może! Ty...

— Idź stąd precz!

— Nie pójdę.

— Musisz iść!

— Wracaj do domu ze mną!

Podparł się pod boki Siemichowski i pyta się Marcysi.

— Jakie ty masz do mnie prawa? Czym ja twój mąż? Czym ja ci zaprzysiągł wiarę?

Słyszy Marcysia te słowa, płaczem ogromnym wybuchła, dusza od ciała odchodzi. Wszedł Siemichowski z dziewczyną do chałupy. Zerwała się Koszwicowa, w drzwi uderzyła, drzwi się rozleciały, wpada do izby jak szalona i woła:

— Nikczemniku!

Chwycił ją rycerz w ramiona i za drzwi wyrzucił. Niedość mu tego. Dom mur wysoki opasuje, bieży Siemichowski do ogrodu, ujął jeszcze raz Marcysię, w moc ją niesie, do wrót niesie, za wrota ją jako psa cisnął, wrota zawarł żelazne, strzeżuja zasunął.

. . . .

(C. d. n.)

się znajdowało 301.500 wojsk sprzymierzonych wobec 171.000 Francuzów. Sprzymierzeni stracili 53.000, Francuzi 60.000 w poległych, rannych i wziętych do niewoli. W roku 1866 pod Krolowym Dworem (Königgrätz) 220.982 Prusaków stało naprzeciw 215.134 wojska austryackiego i saskiego. Straty 9.172 po stronie pruskiej, a 44.313 po stronie austryackiej z jeńcami. Pod Wagram w r. 1809 wojsko francuskie liczyło 181.700 ludzi, austryackie 128.600. Straty wynosiły 30.000, względnie 26.000. Pod Gravelotte w r. 1870 walczyło 187.600 Niemców przeciwko 112.900 Francuzom, a straty pierwszych wynosiły 20.130, drugich 12.270.

Pomiędzy temi bitwami największą w rzeczywistości była bitwa pod Krolowym Dworem, gdyż toczyła się na ograniczonem polu przy udziale równoczesnem wszystkich sił, a rozegrała się w ciągu 8 godzin. Pod Lipskiem przeciwnie, na wielkim froncie rozgrywał się cały szereg walk, prawie samoistnych, i nie było jednolitej akcyi. Walk, trwających po kilkanaście dni, jak pod Liaojanem i Mukdenem, nie znają dotąd dzieje.

Półurzędowy „Fremdenblatt", organ austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych, pisząc o bitwach pod Mukdenem, które nazywa epokowemi, taką daje charakterystykę obecnego położenia politycznego: „Do niedawna jeszcze z pewną możliwością można było liczyć na to, że kiedyś Chiny zleją się z Rosyą w jedno państwo, rządzone z Petersburga lub Moskwy, co w Rosyi wywoływało u jednych radość, u drugich tajemniczą trwogę. Teraz wyłoniła się inna zagadka, na którą, nie wierząc nawet w żółte niebezpieczeństwo, patrzymy z owem uczuciem, które wywołuje olbrzymi obraz, pokryty zasłoną.

„Na razie, a nawet na czas dłuższy Japonia znajduje się na pierwszym planie. Znamienną cechą potęgi japońskiej, jak ona się teraz pokazała światu, jest zjednoczenie siły wojennej na morzu i na lądzie. Można powiedzieć, że dotąd czegoś podobnego jeszcze nie było, gdyż nigdy jeszcze lud wyspiarski nie rozporządzał tak liczną i tak wyćwiczoną armią lądową, jak Japonia. Gdy Anglicy w wiekach średnich czynili swoje zdobycze we Francyi, mieli przecież oparcie w Normandyi, tymczasem Japończycy musieli całe swe wojsko przewieść dopiero na obcą ziemię przez morze, które było otwarte równie dobrze dla obcych okrętów, jakoteż dla ich własnych. Otrzymujemy wprost wyobrażenie tygrysa lub lwa, który jest równie silnym i zręcznym na lądzie jak na morzu. W Azyi wschodniej Japończycy nie prędko uczują przed kimś obawę na lądzie. Inaczej rzecz stoi na morzu, gdyż tutaj są silniejsi od nich, przedewszystkiem Anglicy, a na tem polega jedna z najważniejszych cech politycznych nowej sytuacyi.

„Tak wielkiej armii lądowej, jak Japonia, nie może prócz Rosyi żadne z państw europejskich wysłać na daleki wschód; większą flotę może wystawić tam Anglia, a w niedalekiej przyszłości może także Ameryka. W ten sposób obecni zwycięzcy będą musieli więcej uwzględniać Anglię i ewentualnie Amerykę, niż inne mocarstwa i jeżeli prasa francuska ubolewa, z powodu bitwy pod Mukdenem nietylko dlatego, że Rosya jest aliantką Francyi, ale także — jak niektórzy mówią — przedmurzem przeciwko Azyi, to prasa wspomniana czyni to [illegible] względu na francuskie Indye".

[illegible] dalszym ciągu wywodzi „Fremdenblatt", [illegible]wszystkie państwa europejskie będą musiały [illegible]kiem zwycięstw japońskich powiększyć swą [illegible], gdyż nawet Anglia na wschodzie rychło [illegible]czuje przykre skutki zwycięskiej dla Japończyków wojny.

Francya odmawia kredytu.

Już przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę, że decyzya w kwestyi dalszego prowadzenia wojny na wschodzie Azyi lub rychłego zawarcia pokoju spoczywa głównie w rękach Francyi. Bez pomocy kapitału zagranicznego Rosya nie będzie zdolną do nowych wysiłków wojennych, pomoc taką znaleść by zaś mogła w obecnych warunkach tylko we Francyi, gdyż w Ameryce i w Anglii jej pożyczki wojenne na jakikolwiek zbyt wcale liczyć nie mogą, w Niemczech zaś tylko na zbyt bardzo ograniczony. Z chwilą, gdy Francya zamknie dla Rosyi swoje kieszenie, rząd rosyjski zmuszonym będzie rozpocząć rokowania pokojowe.

Dziś, zdaje się, że chwila ta jest już bliską. — Wiadomo, że banki francuskie oświadczyły, iż zaledwie trzecią część projektowanej nowej miliardowej pożyczki rosyjskiej mogłyby umieścić we Francyi. Wczoraj nadeszła wiadomość, że wobec tego rokowania w sprawie tej pożyczki zostały przerwane i odroczone. Agencya Havasa donosi dzisiaj, że rokowania te trwają dalej, lecz że dotychczas nie wydały pozytywnego rezultatu. Natomiast półurzędowy „Temps" potwierdza wiadomość o odroczeniu pożyczki. Pisze on, że wobec niepewności wojennej sytuacyi w Mandżuryi, naturalną jest rzeczą, iż banki francuskie nie spieszą się z zawarciem umowy co do nowej pożyczki. Odroczenie obecne potrwa tak długo, aż sytuacya w Rosyi się wyjaśni i francuski świat finansowy będzie uspokojony co do dalszych kroków rządu rosyjskiego. Wiadomo, że ten sam półurzędowy organ francuski już przed kilku dniami zwracał Rosyi uwagę na konieczność rychłego zawarcia pokoju i na obowiązki, jakie ma ona względem swoich interesów politycznych w Europie.

Dziś w znanem, poważnem piśmie francuskiem „La Revue" pojawił się artykuł, który również zwraca się stanowczo przeciwko udzieleniu Rosyi dalszego kredytu na cele wojny. Już sam tytuł tego artykułu: „Jak ocalimy nasze dziewięć miliardów?" nie brzmi pomyślnie dla Rosyi. Autor tego artykułu podpisał się jako „przyjaciel przymierza z Rosyą". Wykazuje on, że Francya pożyczyła dotychczas Rosyi conajmniej 9 miliardów, a nadto wzmocniła znacznie jej kredyt za granicą. Podczas bowiem gdy w r. 1877, w chwili wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej kurs pięcioprocentowej rosyjskiej renty wynosił za granicą zaledwie 73 procent, utrzymuje się on dziś, mimo klęsk rosyjskich, na stopie 90 procent. Mniemanie decydujących sfer rosyjskich, jakoby finansowe zasoby i źródła pomocnicze Japonii rychło już wyczerpać się mogły, jest wielkim błędem. Handel Japonii podniósł się ogromnie. Świetny sprzęt ryżu w ubiegłym roku przyniósł jej dochód o 100 milionów wyższy od [illegible] du lat poprzednich. I kredyt Japonii wz[illegible] się znacznie. W kołach finansowych wiedzą [illegible] że więcej niż połowa jej ostatniej pożyczki znalazła potajemnie zbyt we Francyi. — Autor omawia dalej ekonomiczną i wewnętrzno-polityczną sytuacyę caratu i stara się wykazać, jaką byłoby to dla niego i dla Francyi katastrofą, gdyby papierowy rubel rosyjski, który bynajmniej nie jest tak pewny, jak to ogólnie mniemają, zachwiał się w kursie. Na Francyi cięży zresztą także moralny obowiązek odmówienia dalszego poparcia autokracyi rosyjskiej, poparcie takie zdyskredytowałoby bowiem Francyę zupełnie w oczach liberalnych kół Rosyi. Artykuł kończy się oświadczeniem, że dotychczasowe pożyczki francuskie w Rosyi bezpośrednio nie są jeszcze zagrożone, lecz że każda dalsza, udzielona jej na cele wojenne, byłaby poważnem niebezpieczeństwem dla wszystkich poprzednich.

Artykuł ten pochodzi podobno z kół finansowych i odźwierciadla ich zapatrywanie. Wobec tego rychłe zawarcie pokoju staje się coraz bardziej prawdopodobnem.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 15 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent dr Leo poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. Henrykowi Kieszkowskiemu, b. radcy miejskiemu w latach od 1875 do 1890. Następnie zawiadomił prezydent, że w myśl uchwały sejmowej Wydział krajowy przysłał do Krakowa swoich delegatów, którzy odbyli tu szereg konferencyj z prezydyum m. Krakowa i członkami Rady m. Podgórza w sprawie „wielkiego Krakowa". Za 2 tygodnie odbędą się ponowne obrady. Prezydent zawiadamia w końcu, że namiestnik zarządził już w porozumieniu z Wydziałem krajowym i kraj. dyrekcyą skarbu spis tych domów w Krakowie, które ze względów asanizacyjnych przebudowane być powinny.

R. m. Saremu udzielono urlopu na 4 tygodnie.

R. m. Bandrowski: Jesteśmy w przededniu wyborów. Prezydyum wszystko pewnie zarządzi, co należy, ale trzeba pomyśleć także o regulaminie wyborczym, który dawał powód do całego szeregu utyskiwań. Mowca zgłasza następujący wniosek:

„Rada poleca komisyi statutowej, aby poddała rewizyi dotychczasowy regulamin wyborczy i do 2 tygodni przedstawiła Radzie swoje wnioski w tej sprawie".

Za wnioskiem r. Bandrowskiego głosowało 17 radców na 36 obecnych. Wniosek upadł.

R. m. Rotter: Żadna przygrywka do wyborów!

R. m. Seinfeld domaga się obsadzenia posady dyrektora magistratu. Dr Leo przyrzeka to uczynić po uchwaleniu budżetu.

R. m. Rotter zapytuje, czy już obliczono liczbę zaległości, która to sprawa, podniesiona przez r. Bujaka przed rokiem, tak wielką wywołała dyskusyę. Dr Leo oświadcza, że dotąd się tą sprawą nie zajmował, ale wkrótce to uczyni.

Budżet.

Referent generalny budżetu r. Federowicz w kilku słowach zagaił rozprawę ogólną, oświadczając, że w drukowanem sprawozdaniu zamieścił swoje „exposé" budżetowe. Sprawozdanie to wykazuje, że budżet m. Krakowa na r. 1905 przedstawia w wydatkach sumę 2,920.280 koron (zwyczajne 2,805.969 nadzwyczajne 114.311), w dochodach 2,920.280 koron (zwyczajne 2,781.880, nadzwyczajne 138.[illegible]0). Bilans budżetu zaczyna się więc równowagą cyfr, przyczem podnieść należy, że rubryka „na nieprzewidziane wydatki" wykazuje kwotę 9054 koron. Jeżeli się zważy, że pozycya ta w budżetach ostatnich kilku lat nie posiadała żadnej dotacyi, to stwierdzić należy, że istnieje właściwie nadwyżka budżetowa 9054 koron. Zestawienie ogólne wykazuje dalej wzrost wydatków o 156.742, natomiast obniżenie wydatków o 130.518, odjąwszy przeto jednę kwotę od drugiej, otrzymujemy wzrost wydatków o 26.224 koron. W porównaniu z r. 1904 budżet na r. 1905 zwiększył się w wydatkach o 25.224, a w dochodach o 229.334 kor. Wpłynęła na to konwersya długów miejskich, która umożliwiła przeprowadzenie pewnych oszczędności. Sprawozdanie podnosi dalej, że po raz pierwszy wprowadzono do budżetu miejskiego budżet elektrowni, oraz budżet Domu Matejki i Muzeum hr. Czapskich; wzrosły dochody z gazowni miejskiej, z myta rogatkowego i z targowicy. Mimo osiągniętej na razie równowagi budżetowej, należy się jednak starać o zdobycie dla miasta nowych źródeł dochodu, ażeby można sprostać wzrastającym wymogom administracyi gminnej. Powitać dlatego należy z uznaniem uchwałę Sejmu w sprawie podatku od biletów tramwajowych, nie należy też ustawać w staraniach, aby od Sejmu uzyskać ustawę o gminnym podatku spadkowym.

Referent zgłasza następujące wnioski:

1) Zatwierdza się przedłożony preliminarz wydatków i dochodów miejskich na r. 1905.

2) Opodatkowani w m. Krakowie niszczać będą na cele gminne w ciągu r. 1905: a) 10 prc. dodatek gminny od wszystkich stałych podatków rządowych, z wyjątkiem osobisto-dochodowego; b) 2½ prc. podatek gminny od czynszów z mieszkań.

R. m. Bandrowski ubolewa, że budżet tegoroczny znowu w spóźnionej pojawia się porze. Widocznie łatwiej było czynić dawnemu prezydentowi zarzuty w tym kierunku, niż samemu przypilnować, aby było inaczej. Mowca uważa wynik budżetu tylko za pozornie dobry, bo po głębszem zastanowieniu się, sprawa nie przedstawia się tak różowo. I tak budżet inwestycyjny za wielkie sumy wykazuje w wydatkach, a dochody daje za małe. Zdaje się, że pożyczki inwestycyjnej nie wyzyskano tak, jak to uczynić było można. Już przed kilku laty podniesiono zarzuty przeciw planowi inwestowania, który uważano za powierzchowny; podniesiono, że kwestya planu musi być równolegle traktowana ze staraniami o fundusze. Przed wyborami kwestya inwestycyjna była niejako hasłem wyborczem, po wyborach jednak prowadzono gospodarkę inwestycyjną bez ogólnego planu, brano rzecz pierwszą lepszą z brzegu i uciekać się musiano nawet do krótkoterminowych pożyczek, mimo że zwykły budżet gminy kończył się stałym deficytem. Powstał wtedy projekt konwersyi długów miejskich, projekt dobry, z którym połączono sprawę pożyczki inwestycyjnej. Nie przestudyowano jednak dokładnie planów inwestycyj. Były więc pieniądze na inwestycye, ale brakło planu inwestycyjnego. Mowca przedstawia potem sprawę przebudowy magistratu, kupno domu Larischa i omawia niektóre przedsiębiorstwa gminy. — Po fiasku z nowym ratuszem [illegible]dłożono nam kupno domu Larischa twierdząc, [illegible] domu tym biura magistratu w zupełności się [illegible]szczą. A tymczasem stało się inaczej; parter [illegible]y i wilgotny nie dopisał, drugie piętro mieści część biur, pierwsze zaś w znacznej części czeka na lokatora. Tymczasem mówi się o adaptacyach starego magistratu, a czynsze biurowe zmalały zaledwie o 3000 koron. N. p. rzecz drobna, ale poco utrzymywać sklep gazowni miejskiej, który stały przynosi deficyt. Świadczy to o pewnego rodzaju niewyzyskiwaniu majątku miejskiego. Dzieje się to zresztą i w budżecie samym. Mowca, aczkolwiek sam należy do lubowników sztuki i zabytków historycznych, podnieść jednak musi, że gmina na Muzeum Narodowe i Muzeum Czapskich dopłaca 60.000 kor., a na Muzeum techniczno-przemysłowe tylko 13.000 kor. I dzieje się to w czasach, w których się tak gorąco i dużo mówi o uprzemysłowieniu kraju. Na sztukę dajemy ogółem 180.000 kor., na inne ważne sprawy bardzo mało. Na zdrowotność dajemy tylko 123.000 kor., na utrzymanie plant i innych ogrodów tylko 50.000 kor. Nie jestto objaw zdrowy. Doprowadzimy do tego, że będziemy mieli muzealne zabytki, braknie nam jednak wszelkich sił żywotnych. Kraków będzie Atenami polskiemi, ale pełnemi błota i nędzy. Budżet przedłożony jest odbiciem stosunków, panujących w mieście, ale Rada miasta jest powołaną do tego, aby stosunki te uregulowała, bo w Krakowie dotąd dzieje się niedobrze: panuje ucisk podatkowy i nędza. Jeżeli uwzględnione [illegible]dą istotne stosunki Krakowa, to sprawozdawca budżetowy nie będzie ubolewał tak, jak teraz to czyni, że za wiele się u nas wydaje na dobroczynność publiczną. A prawa obywateli? Mamy statut nieodpowiadający żądaniom obywateli, którzy domagają się przyznania im należnych praw, obecna zaś większość stoi na stanowisku, że obywatele istnieją tylko po to, aby płacili podatki, a tylko nielicznie wybrani posiadać mają pełne prawa. Przeciw temu pokrzywdzeniu szerokich warstw ciągle występować należy i mowca przypomina, że już kilkakrotnie z łona mniejszości zgłaszano odpowiedni wniosek. I teraz kończy mowca swe przemówienie zgłoszeniem następującej rezolucyi:

„Powołuje się do życia komisyę statutową, która przedstawi projekt zmian potrzebnych do uproszczenia urzędowania Rady miejskiej i do zmiany obecnej ordynacyi wyborczej przy uwzględnieniu odpowiedniego rozszerzenia prawa wyborczego i przyznania go tym wyborcom, którzy uprawnieni są do głosowania w kuryi V przy wyborach do Rady państwa, a nadto udzielenia osobistego prawa głosowania kobietom". (Brawa).

R. m. Maciołowski omawia stosunki szkolnictwa w Krakowie i wyraża radość, że liczbę szkół w Krakowie zwiększono, następnie szeroko roztrząsa sprawę płac nauczycielskich. W Krakowie zatrudnionych jest 221 sił nauczycielskich, z których 20 osób pobiera ponad 1.000 złr. rocznej pensyi, 60 osób po 900 złr., 52 osoby po 800 złr. Płaca ta nawet na najskromniejsze życie w Krakowie nie wystarczy dla nauczyciela bezżennego; cóż mówić o żonatych! To są zresztą stali nauczyciele; prowizorycznych jest w Krakowie 82, którzy pobierają tylko po 480 złr. I tacy ludzie pracują pilnie i uczciwie spełniają swe obowiązki, a tylko strona druga, gmina, nie chce wobec nich swego obowiązku spełnić. Naturalnie, ludzie tacy uciekają od zawodu nauczycielskiego i dziś w Krakowie mamy coraz większy brak nauczycieli. Od 25 lat nauczyciele krakowscy piszą petycye do Sejmu, 25 lat Sejm rzuca te petycye do kosza. Wyjątkowo w r. 1903 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu zbadać tę petycyę. Petycyę zbadano, żądaniu nauczycieli „uczyniono zadość". Podwyższono płacę [illegible] ten sposób, [illegible] każdy nauczyciel otrzymał rocznie o 1 ko[illegible]44 halerzy więcej. To był efekt finansowy! [illegible]jekt o zmianie stosunków prawnych nauczyci[illegible]cowany przez referenta sejmowej komisyi s[illegible] Leopolda Jaworskiego — Przyp. red.) i [illegible]y przez Sejm, jest jeszcze gorszy od dawnego. [illegible]wiono w nim bowiem wszystko, co było do[illegible]łem, przykrem i niesprawiedliwem (paragraf o odbieraniu kwinkweniów, przenoszenie nauczycieli porządkiem administracyjnym i t. d.), a dodano nowe ograniczenia i uciążliwości, ów niejako przymusowy celibat nauczycielek, rozporządzenie, zmuszające nauczycielki-mężatki do składania haraczu (procentu od pensyi na czas choroby dla zastępczyń). — Przez takie traktowanie nauczycielstwa nie zyskamy nic, — owszem nastąpi przerzedzenie szkół wskutek braku nauczycieli. Mowca domaga się, aby wobec tego, że płace sił nauczycielskich szkół ludowych w Krakowie nie pozostają już od wielu lat w odpowiednim stosunku do zmienionych na niekorzyść warunków bytu materyalnego, prezydyum miasta Krakowa wniosło do Sejmu petycyę o podwyższenie płac nauczycieli krakowskich (Brawa).

R. m. Muczkowski polemizuje z prof. Bandrowskim i sądzi, że, czy Muzeum techniczno-przemysłowe będzie zreformowane czy nie, Kraków nigdy nie będzie miastem przemysłowem. (Protesty).

R. m. Rotter oświadcza, że nie miał zamiaru przemawiać, ale odrzucenie wniosku prof. Bandrowskiego o rewizyę regulaminu wyborczego, zmusza go do tego. Podkreślić więc musi, że obecny regulamin wyborczy wywoływał w czasie ostatnich wyborów liczne skargi i to nie tylko partyjne. Były skargi obywateli, do obu stronnictw należących. Sposób doręczania kart był wadliwy. Zachodziły utrudnienia w wydawaniu duplikatów, były inne przykre zajścia. Zależało od tego, do którego stronnictwa należał wyborca, aby doznawał ułatwienia, lub utrudnienia w uzyskiwaniu duplikatów. Te wszystkie rzeczy zbadaćby należało a regulamin wyborczy poddać rewizyi. A jeżeli tego większość uczynić nie chciała, to mimo to było rzeczą uprzejmości koleżańskiej odesłać wniosek prof. Bandrowskiego do komisyi, choćby się tam nic zrobić nie miało. Mowca zastanawia się następnie nad tem, jak obecny prezydent miasta wykonuje uchwały Rady. Na wniosek mniejszości uchwalono przed rokiem wybór komisyi statutowej, dotąd jednak prezydent ani kroku nie zrobił w sprawie tego statutu, choć mimo swej choroby, miał już czas w tym kierunku coś zrobić. Dowodzi to, że prezydent nie jest bezstronny na swojem stanowisku. Mowca nie jest zwolennikiem wysyłania deputacyj do Wiednia, ale sądzi, że możnaby teraz wiele zrobić. Zeszłego roku deputacya m. Krakowa była w Wiedniu u dra Koerbera, dr Leo energiczną wygłosił tam przemowę, dr Koerber poczynił pewne przyrzeczenia i ten swój weksel wystawił nawet na niedaleki termin. Wprawdzie brakło teraz tego, którymby ten weksel zapłacił, ale następcy dra Koerbera, baronowi Gautschowi, te zobowiązania dra Koerbera przypomnieć należy. Trzeba powiedzieć, że źle jest w Krakowie, że panuje tu nędza, że Rudawa nas zatapia. Dowiedzieliśmy się niedawno, że przełożenie koryta Rudawy połączono z projektami kanałowemi, które baron Gautsch dopiero studyować zamierza i choć na odpowiedź na żądania Koła polskiego zakreślił termin do Wielkiej nocy, obawiać się należy, aby te studya nie trwały znacznie dłużej. Należy dalej domagać się upaństwowienia kolei północnej i obniżenia podatku domowo-czynszowego, który Kraków opłaca w znacznej wysokości, choć nie jest ani stolicą, ani miejscem kąpielowem. Należy dążyć do zniesienia akcyzy. Odpowiadając na zdanie r. Muczkowskiego, że Kraków nigdy nie będzie miastem przemysłowem, zaznacza mowca, że tego głośno radca miejski mówić nie powinien, boby rząd centralny odmówił nam budowy kanałów i portu. Szczęściem, że p. Muczkowski jeszcze nie zajmuje stanowiska, z którem by się liczono w Wiedniu, czego mu zresztą życzę. Podnieść dalej należy brak ruchu budowlanego i straszny ciężar rewersów demolacyjnych. Mowca nie zgłosi wniosku o wysłanie deputacyi do Wiednia, bo chciałby, aby deputacya wyjechała, a gdyby on wniosek postawił, z pewnością większość głosowałaby przeciw niemu. Niech więc wniosek taki podejmie ktoś z większości, bo jechać trzeba do Wiednia, aby stanąć energicznie w obronie Krakowa przed ciężarami i przez Koło polskie postawić żądania dla miasta. W końcu mowca w energicznych słowach odpiera lekkomyślny zarzut dra Muczkowskiego, który twierdził, że mniejszość sprzeciwia się większym dotacyom na cele zabytków i sztuki w Krakowie (Brawa).

Na tem rozprawy przerwano.

Kronika.

Kraków, 15 marca.

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy": J. Z. 1 kor., Cesia Grodzka 1 kor. 68 hal., Pluciński 3 kor., S. Szymkiewicz 3 kor., bracia B. 30 kor. zamiast wieńca na grób swej siostry. Razem dotąd 761 kor. 94 hal.

Ruch budowlany w Krakowie. Według informacyj, zaczerpniętych w budownictwie miejskiem, ruch budowlany w bieżącym roku polepszył się znacznie w stosunku do lat ubiegłych. Powodem tego ma być z jednej strony poprawa stosunków finansowych miasta, oraz gotowość banków, obfitych w znaczne zapasy pieniężne, udzielania pożyczek na budowle, z drugiej znów strony znaczny przyrost mieszkańców miasta, zarówno przyrost naturalny, jak spowodowany osiedleniem się w Krakowie wielu rodzin z zaboru rosyjskiego.

Z nowych budynków prywatnych, których budowa już się rozpoczęła w mieście, zanotować należy ośm kamienic dwupiętrowych, a to pp.: Potrzebińskiego przy ulicy Lenartowicza, Statowskiego (ul. Siemiradzkiego), Feinera (ul. Graniczna), Liebeskinda (ul. Szujskiego), Sitki (ul. Blich), Bertela (ul. Koletek — 2 domy 2-piętrowe) i Rabinowicza (ul. Starowiślna). Dom jednopiętrowy stawia dr Kupczyk przy ulicy Szujskiego i jednopiętrową oficynę Ferdynand Eichhorn przy ulicy Starowiślnej.

Prawie na ukończeniu są już zaczęte w roku ubiegłym budowle, a to: Akademia handlowa przy ul. Podwale (na miejscu dawnej ujeżdżalni „pod Kapucynami"), gmach Izby handlowo-przemysłowej przy ulicy Długiej, kawiarnia Drobnera przy placu Szczepańskim, dom Angelusa przy ulicy Brackiej (pierwotnie przeznaczony na lombard, obecnie z powodu przymusowego zwinięcia lombardu, o celu niewiadomym), dalej dwa wielkie domy p. Waldmana przy ulicy Wolskiej i Łobzowskiej, w końcu ogromne koszary dla wojska, ustąpić mającego z Wawelu, między ulicami Długą a Warszawską, za zakładem Helzlów.

Oprócz tego dokonywa się w mieście cały szereg przebudowywań mniejszych i większych. Z tych na pierwszem miejscu wymienić należy przebudowę starego teatru, który gdy nareszcie przebudowany zostanie (miało to nastąpić już w zeszłym roku) będzie jednym z najbardziej okazałych stylowych gmachów w Krakowie.

W dalszym ciągu do biur budownictwa miejskiego wpływają coraz to nowe podania i plany na nowe budowle, w różnych stronach miasta mające być wzniesione.

Koncert Barcewicza. Program piątkowego koncertu na dochód krakowskiego Towarzystwa ratunkowego jest następujący: 1) Wieniawski: Koncert D-moll Allegro - Romanze - Finale — St. Barcewicz. 2) Chopin: Nocturne Es-dur, Pabst: Valse z op. „Eugeniusz Onegin" Czajkowskiego dr Fr. Bylicki. 3) Wormsser: a) Nad brzegiem Dunaju, b) Tańce Słowaków — St. Barcewicz, 4) Deklamacya — J. Mrozowska. 5) Paderewski-Barcewicz: Melodye, Hubay: Czardasz — St. Barcewicz. 6) Bach: Preludyum i Fuga G-moll — St. Barcewicz.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę 18 bm. doroczną zabawę na św. Józefa. Muzyka wojskowa 56 pułku. Początek o godz. 9 wieczór. Strój dla panów balowy. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Koncert na studentki. P. Wanda Siemaszkowa wystąpi w niedzielę d. 19 marca w koncercie urządzanym na stypendya dla kształcących się Polek. Koncert odbędzie się w sali „Sokoła". Współudział przyrzekły miejscowe siły artystyczne. Nie wątpimy, że publiczność krakowska tłumnie pospieszy powitać p. Siemaszkową, której występy estradowe cieszą się nie mniejszem powodzeniem od scenicznych.

Z uniwersytetu ludowego. W programie wykładów na marzec zaszły następujące zmiany: Wykłady dra Kazimierza Rakowskiego („Powstanie poznańskie w r. 1848") odbędą się 14, 16, 18 i 20 bm., wykłady p. Feldmana („Idee przewodnie współczesnej literatury polskiej") 22 i 24 bm., wykłady zaś p. Adolfa Warskiego („Kwestya celna, jej historya i stan obecny") 25 i 28 bm.

Z Towarzystwa prawniczego. Dnia 10 b. m. wygłosił w Towarzystwie prawniczem odczyt dr Jerzy Michalski, docent tutejszej wszechnicy, p. t.: „O projekcie ustawy o spółkach akcyjnych z ograniczoną poręką". Prelegent przedstawił bardzo szczegółowo zalety i wady projektowanej ustawy, omówił zasadnicze jej postanowienia ze stanowiska ustawodawstwa u nas obowiązującego, przyczem wskazał na to, że w Niemczech podobna ustawa od szeregu lat spowodowała znamienity rozwój przemysłu, prelegent spodziewa się też, że taka ustawa u nas, w Galicyi, niezawodnie ożywi przemysł. Z naciskiem jednak wykazał, że projekt tylko wtedy może przynieść dodatnie owoce, jeżeli jego postanowienia o opodatkowaniu nowych spółek będą łagodniejsze, gdyż projektowane od nich podatki już w zarodzie podetną żywot nowych spółek.

Najbliższy odczyt wygłosi adwokat dr Garfein dnia 24 b. m. na temat „O psychologii zeznań świadków."

Konkurs na „Ex libris". Na rozpisany z terminem do 1 grudnia z. r. konkurs nadeszło na ręce p. Tadeusza Estreichera 27 zgłoszeń, obejmujących 40 projektów. Uproszony o rozstrzygnięcie konkursu p. Zenon Przesmycki (Miriam) nadesłał obszernie motywowane orzeczenie, którem przyznał nagrody projektom, opatrzonym godłami „L. P." i „Sowa". Po otwarciu koperty okazało się, że autorem pierwszej z prac jest p. Antoni Stanisław Procajłowicz — drugiej zaś p. Tadeusz Rychter.

Po projekty nienagrodzone zgłaszać się można, legitymując się odpowiednio, do p. T. Estreichera Kraków, Jagiellońska, 22.

Tarnów. Onegdaj odbył się w sali „Sokoła" koncert Sarasatego i pianistki Marks Goldschmidt. Mimo drogich miejsc wszystkie miejsca były wysprzedane.

Dnia 24 b. m. rozpocznie się trzydniowy kurs gimnastyki dla naczelników gniazd i członków gron nauczycielskich tutejszego okręgu sokolego. Kurs ten odbędzie się pod kierownictwem naczelnika okręgowego p. Dubelskiego. W nauce będzie głównie uwzględniona zreformowana gimnastyka szwedzka, gry i zabawy towarzyskie, oraz ćwiczenia na slot, który odbędzie się 12 czerwca b. r.

Zmarli.

Karol Mayzel, b. obywatel ziemski, umarł w Krakowie, w 72 roku życia.

W Gromniku pod Tarnowem zmarł d. 13 b. m. dr Eugeniusz Przychocki, profesor gimnazyalny w 25 roku życia.

W Warszawie zmarła Stanisława Strzelecka, buchalterka i długoletnia współpracowniczka „Tygodnika Ilustrowanego w 57 roku życia.

Ze świata.

† Leopold Dobrski. Zacieśnia się coraz bardziej koło uczestników ostaniej walki o niepodległość narodu. Z Paryża dochodzi nas wiadomość, że w dniu 27 z. m. zmarł tam w 82 roku życia Leopold Dobrski, niegdyś czynny i ruchliwy w prasie warszawskiej publicysta i literat, później zasłużony uczestnik ruchu narodowego z r. 1863 i wygnaniec syberyjski, towarzysz Deskura, Bielińskiego, Ehrenberga, Dobrycza i wielu innych. — Oto garść szczegółów z pełnego niedoli jego żywota:

Ś. p. Leopold Dobrski, był synem Hipolita Dobrskiego, b. majora wojsk polskich i Wiktoryi z Krzemińskich. Po ukończeniu nauk gimnazyalnych w Kielcach, wstąpił na kursa prawne w Warszawie, ale zamięszany do spisków patryotycznych, opuścił kraj w r. 1844 i wyjechał potajemnie do Francyi. W Paryżu zapoznał się z wybitnymi przedstawicielami patryotycznej emigracyi polskiej, mającej przed sobą cel jedyny: służenie krajowi i wybawienie go z jarzma moskiewskiego. Adam Mickiewicz, któremu złożył wizytę po przyjeździe nad Sekwanę, bardzo serdecznie go przyjął i ojcowskie rady mu dawał.

Znajomość z Mierosławskim skłoniła Leopolda Dobrskiego do opuszczenia Paryża i do wyjazdu w Poznańskie, gdzie gotowało się powstanie 1846 roku. Wysłany do Królestwa jako emisaryusz w końcu stycznia 1846 r., został aresztowanym w Pyzdrach i odstawionym do cytadeli warszawskiej. Po dwuletniem śledztwie sąd wojenny skazał ś. p. Leopolda na karę śmierci, ale car [illegible] zmienił na dziesięć lat katorgi w Sybir[illegible] [illegible]szawy odwieziono go do Moskwy extra-pocztą [illegible] nadzorem „feldjegra", ale od Moskwy do Irkucka pędzono go piechotą przy bandzie aresztantów, kajdanami na nogach. Po pięcioletnim pobycie w katordze (w aleksandryjskim „Zawodzie") zwolnionym został z ciężkich robót i zezwolono mu udać się do Irkucka na mieszkanie, gdzie przez nowe lat pięć zajmował się dawaniem lekcyi języka francuskiego i literatury. Po śmierci Mikołaja I i manifeście następcy jego Aleksandra, Dobrski powrócił do kraju, ożenił się z panną Jadwigą Wolską, siostrzenicą i wychowanką bajkopisarza Stanisława Jachowicza i osiadł na roli w Płockiem.

Ale nie długo używał spokoju. Nadszedł rok 1863 i gorący ten patryota nie mógł pozostać bezczynnym. Aresztowany po raz drugi, Leopold Dobrski, po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu płockiem i w kazamatach modlińskich, został zesłanym do miasta Jadryna, kazańskiej gubernii, na osiedlenie. — Po powrocie do kraju, ś. p. Dobrski zamieszkał z żoną w Warszawie, potem mieszkał czas jakiś w Krakowie, a wreszcie przeniósł się do Paryża, gdzie przebywał syn jego Józef, dziennikarz paryski, znany w literaturze francuskiej pod pseudonimem Wiktora Jozé.

Ś. p. Leopold Dobrski poświęcał się także poezyi i wydał w r. 1896 tom swoich utworów pod tyt. „Śpiewy z pustyni" (Paryż 1896). W zbiorze tym tętni szczera nuta liryczna, oraz głębokie uczucie patryotyczne, spotęgowane niedolą wygnania. Pozostawił nadto ciekawe „Pamiętniki o Rosyi", które syn jego ma zamiar niebawem ogłosić drukiem.

Cześć jego pamięci!

Zbrojny napad w Ząbkowicach. O szczegółach napadu opryszków na dom kasyera fabryki „Elektryczność", J. Wecksteina, pod Zawierciem, donosi „Kuryer Warszawski", co następuje: Banda uzbrojonych opryszków, w liczbie około 20, wtargnęła w nocy z soboty na niedzielę do mieszkania dyrektora cementarni „Ogrodzieniec", p. Juliana Wecksteina, zamknąwszy poprzednio ośmiu stróżów w suterenach oraz zabiwszy psa. P. Wecksteina uderzono drągiem żelaznym w rękę tak silnie, że lekarz stwierdził jej złamanie, oraz wymierzono drugi silny cios w głowę. Zamaskowani rabusie wystrzałami z rewolwerów, dla wywołania paniki, potłukli zwierciadła w mieszkaniu, oraz podziurawili meble, poczem żonie p. Wecksteina kazali własnoręcznie spakować wszystkie srebra, kosztowności, pościel i odzież, które następnie zabrali ze sobą i wywieźli. Przed opuszczeniem ograbionego mieszkania, złoczyńcy zażądali poczęstowania się herbatą i najrozmaitszemi przekąskami, a jeden z nich zagrał na fortepianie. Zbrojny ten napad jest już nie pierwszym w tamtej okolicy, a zapewne i nie ostatnim, ponieważ grasuje tam zorganizowana banda. Władza zupełnie obojętnie zachowuje się wobec gospodarki opryszków.

Pożary. W nocy z dnia 13 na 14 b. m. w Charkowie objął pożar ulicę, przy której znajduje się mnóstwo straganów i bazarów. Dziewięć osób odniosło rany. Policya przypuszcza, że ogień został podłożony, nie wiadomo atoli, czy sprawa ta znajduje się w związku z ruchem rewolucyjnym.

W Nowym Jorku spłonęła olbrzymia kamienica czynszowa w jednej ze wschodnich dzielnic miasta. Ile osób zginęło, nie stwierdzono dotąd, ale już 19 zwłok wydobyto z pod gruzów. Kilkanaście osób odniosło rany. Ofiarami są przeważnie żydzi z Królestwa i Galicyi.

Rozruchy robotnicze wybuchły w Andaluzyi. W kilku miejscowościach zakłócono porządek publiczny, a ponieważ władze gminne nie zdołały przywrócić porządku, zwróciły się o pomoc do rządu.

Okrucieństwa europejskie w Afryce. Po znanych okrucieństwach niemieckich w koloniach afrykańskich wyłoniła się obecnie sprawa okrucieństw, których Francuzi dopuszczali się na Murzynach

w Kongo francuskiem. Z powodu śledztwa komisyi śledczej aresztowano porucznika Massart'a za dowiedzione okrucieństwa, jakich się dopuszczał na krajowcach. Kazał on wszystkich zalegających z podatkami, tak mężczyzn jak kobiety, natychmiast rozstrzeliwać, albo z tego powodu uwięzionych głodem morzyć, a prócz tego pastwił się jeszcze nad trupami.

Dzielny listonosz. W Brooklinie pod Bostonem wydalony został niedawno ze służby za jakieś przewinienie listonosz Nolan. Zamiast jakichkolwiek starań o posadę, lub prośby, posłał on prezydentowi Rooseveltowi fotografię swoją w otoczeniu 15 dzieci. Prezydent był taki zachwycony tym dowodem czynnego poparcia w walce, jaką wypowiedział „Samobójstwu rasy“, że rozkazał, aby Nolana niezwłocznie przywrócono na posadę.

Leczenie raka. Z Paryża telegrafują: Chirurg tutejszy Doyen wynalazł nieomylny środek dyagnozy raka, polegający na zmieszaniu kropli krwi badanego człowieka z dziesięciu kroplami świeżej kultury, wyhodowanej przez Doyena (micrococcus). Po półtorej godzinie tworzy się albo nieruchoma bryłka, albo laseczniki ruszają się i mogą być izolowane. W pierwszym razie rak jest udowodniony, nawet gdyby nie było innych zewnętrznych objawów.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza:

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyała kancelaryjnego Waleryana Kłapkowskiego z Kolbuszowej do Wadowic i kancelistę Stanisława Szpyrę z Milówki do Krzeszowic, oraz zamianował kancelistę Bartłomieja Pajerskiego dla Kolbuszowej, Hirscha Winklera dla Milówki i Adama Biedę dla Radomyśla.

Dyrekcya poczt przeniosła praktykanta Sylwestra Jarosza ze Lwowa do Tarnowa.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Leona Waltera Waltera odbędzie się w kościele OO. Kapucynów 17 b. m. o godz. 9 rano staraniem Akademii umiejętności.

O Wawelu i jego restauracyi mówić będzie dr Tomkowicz w piątek 17-go b. m. o godzinie 4-tej po południu w Związku polskich niewiast katolickich (św. Jana 16).

Odczyt. W stowarzyszeniu „Spójnia“ (Grodzka 43) odbędzie się we czwartek 16 b. m. odczyt p. Tadeusza [illegible]nowskiego p. t. „Modlitwa poranna“.

Stypendya i pożyczki dla rękodzielników. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na szereg stypendyów i pożyczek dla rękodzielników, chcących kształcić się za granicą z fundacyi F. M. z Golejewskich Czaykowskiej. — Podania wnosić należy do 1 kwietnia. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w redakcyi „N. Reformy“.

Loterya fantowa na rzecz Tow. dobroczynności odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia.

Zmiany katastralne. Nadgeometra ewidencyjny 3, 4 i 5 kwietnia urzędować będzie w starostwie krakowskiem i przyjmować zgłoszenia co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli urzędnicy pocztowi, Kraków I, 8 K, jako resztę ze składki na wieniec na trumnę ś. p. L. Czyczkiewicza.

Na szpital Braci Miłosierdzia złożył B. B. 1 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

[illegible] Kazimierz Rakowski: „Powstanie [illegible] r. 1848“.

[illegible]szechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej.)

W czwartek: Prof. dr Flach: „Wielkie tragedye szekspirowskie“.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Cudowne dziecko“, pantomina w 3 aktach Michała Carré (syna) i „Kolacyjka“, komedya w 1 akcie Schnitzlera (jedyny występ Karoliny Wiehé wraz z własnem towarzystwem artystów).

W sobotę: „Ogniwa“, pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heyermansa.

W niedzielę po południu: „Królowa Tatr“; wieczór „Ogniwa“.

Z kalendarza. We czwartek 16 marca: Hilarego b. w. i Heriberta b. w.; w piątek 17 marca: Wł. i Gw. P. J. i Gertrudy; w sobotę 18 marca: Gabr. arch.

Wschód słońca 16 marca o godzinie 6 min. 58; zachód o godz. 6 m. 44; długość dnia godzin 11 minut 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 marca termometr doszedł od 5·0 do 10·2 C.; barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 15 marca o godzinie 7 rano stan barometru 739·8 mm., termometru 3·4 C.; wiatr północno-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 16 marca: pochmurno, chłodno, częściowe wypogodzenie.

Dział ekonomiczny.

✕ **Sprawa ubezpieczenia robotników.** Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi Rady pracy dla reformy ubezpieczenia robotników. — Na posiedzeniu tem odczytano pismo Związku Towarzystw lekarskich w Austryi z żądaniem zwołania ankiety lekarzy dla wydania opinii o organizowaniu lekarskiej czynności przy reformie ubezpieczenia robotników. W dyskusyi generalnej brali udział wyłącznie zastępcy przemysłowców, którzy zapewniali, że wielki przemysł z sympatyą odnosi się do ubezpieczenia robotników i jest gotów ponieść wynikające z tego koszta. — Inaczej się ma atoli rzecz z przedsiębiorstwami małemi lub średniemi, które nowych ciężarów nie zniosą. — Wkońcu uchwalono podzielić do dyskusyi materyał na poszczególne gałęzie ubezpieczeń.

✕ **Biura pośrednictwa pracy.** Obecnie mamy w kraju 15 czynnych biur pracy, a mianowicie: w Oświęcimiu, Chrzanowie, Myślenicach, Limanowej, Tarnobrzegu, Nisku, Kolbuszowej, Łańcucie, Rzeszowie, Sanoku, Brodach, Buczaczu, Kołomyi, Mościskach i miejskie biuro pracy we Lwowie. W najbliższym czasie powstaną jeszcze biura w Kałuszu, Bochni (od 1 lipca) i mieście Krakowie, gdzie w myśl przepisu ustawy biuro być musi, chwilowo jednak brak odpowiedniego dlań pomieszczenia. — W szeregu powiatów, uznając w zasadzie potrzebę biura, nie zadecydowano jeszcze stanowczo chwili otwarcia biura (Nowy Sącz, Brzesko, Cieszanów, Trembowla, Zaleszczyki) albo też toczą się rokowania z sąsiedniemi powiatami, celem założenia wspólnego biura. Natomiast w dwudziestu przeszło powiatach zapadły uchwały przeciw założeniu biur z różnych powodów; w 24 reprezentacyach powiatowych dotąd w tej sprawie żadnych obrad nie przeprowadzono.

✕ **Lwowska Izba rękodzielnicza** obradowała pod przewodnictwem prezesa Getritza w sprawie przedłożenia rządowego co do zmiany ustawy przemysłowej. Wszyscy mowcy godzili się na to, że od parlamentu należy domagać się nietylko uwzględnienia postulatów, wypowiedzianych kilkakrotnie na wiecach przemysłowych, lecz także jednolitej kodyfikacyi ustawy, gdyż w licznych zmianach i dodatkach trudno się wyznać.

✕ **Przewodnik adresowy dla Królestwa i Rosyi.** Izba handlowa w Krakowie posiada w swojem biurze najnowszy przewodnik adresowy dla Królestwa polskiego i Rosyi z działu keramicznego i metalowego.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 14/3 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 43 sztuk, b) jałownika 49 sztuk, c) cieląt 356 sztuk, d) owiec i kóz 5 sztuk, e) nierogacizny 277 sztuk. Razem 730 sztuk.

Woły z paszy płacono po 66 do 69 kor., woły opasowe po 70 do 80 kor., krowy po 60 do 68 kor., buhaje po 67 do 78 kor., cielęta po 60 do 68 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 120 do 136 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 730 sztuk, a na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 14 marca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·60 do 19·—. Pszenica czerwona i żółta od 18·60 do 19·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·20 do 15·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·20 do 14·90. Jęczmień browarny od 15·80 do 16·60. Jęczmień na paszę od 13·80 do 14·20. Owies z opłatą akcyzową od 15·50 do 16·40. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 18·— do 19·50. Kukurydza od 15·— do 18·—. Grech od 19·— do 23·—. Fasola od 26·— do 46·—. Wyka od 20·— do 22·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 130·—. Koniczyna nasienna biała 80·— do 100·—. Tymotka od 42·— do 46·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 36·— do 40·—. Słoma od 4·20 do 5·—. Siano od 8·40 do 9·60. Koniczyna pastewna od 10·40 do 11·20. Ziemniaki od 5·— do 6·—. Jagły od 24·— do 28·—. Jaja za kopę od 2·60 do 3·—. Masła za 1 klg. od 2·40 do 2·80. Masła za garniec od 8·50 do 9·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Wiedeń, 14 marca. Pszenica 10·45 do 10; żyto 8·05 do 8·25; owies 7·50 do 7·65.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 15 marca. Pszenica na kwiecień 19·36 do 19·38, pszenica na październik 19·16 do 19·18; żyto na kwiecień 17·04 do 17·06; owies na kwiecień 13·78 do 13·80; kukurydza na maj 15·38 do 15·40; rzepak na sierpień 22·90 do 23·10.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— W Izbie poselskiej Rady państwa w dalszej dyskusyi nad wnioskiem posła Derschatty poseł Schöpfer wywodził, że obecny, dualistyczny stosunek Austryi i Węgier nie może być nadal utrzymany, a poseł Bareuther oświadczył się za unią personalną, która bynajmniej nie wyklucza wspólnej reprezentacyi dyplomatycznej za granicą, ani wspólnej komendy nad obu odrębnemi na wewnątrz armiami. Następnie posiedzenie zamknięto; następne odbędzie się w piątek.

Komisya przemysłowa Izby poselskiej przekazała nowelę przemysłową subkomitetowi. Minister handlu Call zapowiedział w toku dyskusyi rychłe przedłożenie ustawy o nieuczciwej konkurencyi.

Koło polskie zajmowało się na wczorajszem posiedzeniu wnioskiem posła Derschatty, lecz dyskusyę swą uznało za poufną. — Jako mówcę w dyskusyi w Izbie wyznaczono posła Dawida Abrahamowicza. W końcu posiedzenia poseł Małachowski poruszył sprawę zaprowadzenia nowego nocnego pociągu pospiesznego ze Lwowa do Wiednia.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 marca.

Konkurs na stypendyum. Wskutek wezwania ogólno akademickiego wiecu młodzieży polskiej we Lwowie z 7 lipca 1904 ustanowił ogólno akademicki komitet samoobrony narodowej we Lwowie zasiłek w kwocie 200 koron dla akademika Polaka, poddanego niemieckiego, studyującego w jednym z wyższych zakładów naukowych w cesarstwie niemieckiem, na pobyt i studya w jednym z wyższych polskich zakładów naukowych w Galicyi przez półrocze letnie 1904/5 r. (maj, czerwiec, lipiec 1905). Stypendyum to będzie wypłacone w 3 ratach miesięcznych. Starający się winien wykazać: 1) brak środków do utrzymania się własnemi siłami przez czas studyów w Galicyi; 2) jakim studyom się oddaje i przez ile lat lub kursów słuchał dotąd wykładów, tudzież jakie są wyniki jego dotychczasowej pracy; 3) co zamierza studyować w Galicyi, lub jaką zamierza wykonać pracę. Wszelkie listy i zgłoszenia mają być nadsyłane do 15 kwietnia b. r. na ręce prezydyum ogólno akademickiego komitetu samoobrony narodowej we Lwowie (Czytelnia akademicka, pasaż Mikolasza), które zapewnia kolegów, pragnących się podać, że tak nazwisko, jak jakiekolwiek szczegóły z ich podań i pism zostaną zachowane li tylko dla poufnej wiadomości członków komitetu.

Echa demonstracyi Rusinów. Rozprawa przeciw Siczyńskiemu i tow. o demonstracyę podczas pobytu dra Koerbera we Lwowie 31 sierpnia 1904, przeciągnęła się do dnia dzisiejszego. Przesłuchiwano do godziny 9 wieczór świadków, a dziś rano przesłuchano jeszcze kilku. Jako świadkowie dowodowi wezwani zostali urzędnicy policyi, agenci i policyanci, którzy interweniowali w czasie demonstracyi. Wszyscy oni obciążali zgodnie podsądnych, twierdząc, że nie słuchali kilkakrotnych głośnych wezwań organów policyi do rozejścia się, owszem krzyczeli i parli naprzód z podniesionemi laskami bijąc przytem policyantów. W niektórych szczegółach popadali ci świadkowie w sprzeczność, a podsądni skrzętnie to podchwytywali i żądali protokołowania tych sprzeczności. Sensacyę wywołał wśród licznie zebranej w sali publiczności następujący fakt: Prokuratorya zrobiła ks. Prystajowi zarzut, że uderzył laską kilkakrotnie policyanta Michalskiego i jego konia. Tymczasem przesłuchany Michalski zeznał, że on nic o tem nie wie, aby ktoś jego lub konia czynnie znieważył. Opowiadali mu o tem inni policyanci.

Świadkami odwodowymi są ruscy proboszcze, współpracownicy „Diła“ i akademicy. Zeznali oni, że policyanci konni szarżowali bezwzględnie, a nawet wpadali na chodniki z dobytemi szablami, płazując ludzi, szerząc straszną panikę. Podsądnych Siczyńskiego i Lewicką bili w brutalny sposób i podarli na nich odzież. Lewicką omdlałą przeniesiono do sąsiedniego sklepu, gdzie ją ocucono. Jakiegoś nieznanego przechodnia ciął policyant w rękę i silnie go zranił.

Dzisiaj zapadł wyrok. Skazani zostali za występek zbiegowska i drobne przekroczenia: Mścisław Siczyński na 10 dni aresztu, ewentualnie 50 koron grzywny; Helena z Siczyńskich Lewicka na 6 dni aresztu (ewentualnie 30 koron grzywny); dr Włodzimierz Zahajkiewicz na 10 dni aresztu (ewentualnie 100 koron grzywny), ks. Ołeksy Prystaj na 5 dni aresztu (ewentualnie 30 koron grzywny). Obwinionych ks. Lewona Silińskiego i Michała Petryckiego uwolniono.

Ucieczka Władysława Kuczkowskiego, urzędnika magistratu, spowodowaną została także i sprzeniewierzeniem, na które natrafiono wczoraj. Popełnił je Kuczkowski na szkodę funduszu miejskiego przedsiębiorstwa sprzedaży opału. Zdefraudowana kwota wynosi 3.811 koron 32 halerzy.

Fałszerz monet przed sądem. Wczoraj wieczór zakończyła się rozprawa przeciw Teofilowi Brykczyńskiemu i tow. Na 8 pytań potwierdzili sędziowie tylko 3 co do winy Brykczyńskiego, a mianowicie, że we wrześniu i październiku z. r. w Zamarstynowie wyrabiał z pośledniego kruszcu fałszywe monety pięciokoronowe, jednoguldenowe i jednokoronowe, że nadto w Galicyi zachodniej i wschodniej puszczał w obieg fałszywe monety i że w Krakowie, Podgórzu i Lwowie fałszywie się meldował. Trybunał skazał Brykczyńskiego na dwa lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem, a po odsiedzeniu kary na wydalenie z granic Austryi. Kazimierz Walaciński i Antoni Riess, oskarżeni o wydawanie fałszywych monet, zostali na podstawie werdyktu uwolnieni. Brykczyński wyrok przyjął.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „W przystani“ Engla (występ Żelazowskiego).

W piątek: „Apajune“.

W sobotę: „W przystani“ (występ Żelazowskiego).

W niedzielę po południu: „Gejsza“; wieczór „Ijola“ (występ Żelazowskiego).

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 15 marca).

Z Warszawy.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z **Warszawy**: Ruchawka chłopska w gubernii **lubelskiej wzmaga się** w zastraszający sposób. Obywatele, którzy przybyli do Warszawy na posiedzenie Towarzystwa rolniczego, otrzymali depesze, aby **natychmiast wracali do domów.**

Strejki w Rosyi.

Briańsk. Dyrekcya tutejszej fabryki szyn nie chce się zgodzić na żądania robotników. Strejk trwa z tego powodu dalej. Robotnicy fabryki lokomotyw i innych fabryk strejkują także. Strejk przybiera groźny charakter i należy obawiać się rozruchów. Arsenał, składy wódki, banki, poczta i gmachy publiczne są strzeżone przez wojsko.

Briańsk. W okolicznych dobrach i lasach koronnych chłopi samowolnie wycinają drzewa i sprzedają je za bezcen.

Byt Rosyi zagrożony.

Kolonia. Do „Koeln. Zeitung“ donoszą z Petersburga, że wypadki w Rosyi przybierają wprost groźne rozmiary. Dzienniki rosyjskie przychodzą do konkluzyi, że potrzeba natychmiastowego zarządzenia daleko sięgających środków zaradczych, aby zapobiedz ogólnemu rozprzężeniu. „Nowoje Wremia“ pisze, że dziś zagrożony jest cały byt Rosyi. Na krańcach państwa rewolucye, wewnątrz zupełne rozprzężenie. Dziś tylko natychmiastowe zwołanie soboru narodowego może ocalić Rosyę.

Rozruchy chłopskie.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Ruch chłopski przybiera **coraz większe** rozmiary. — Popi stwierdzają teraz publicznie, że uświadomienie chłopów w ostatnich latach postąpiło znacznie. Chłopi zaczynają teraz myśleć o tem, że są uciskani w każdym kierunku i że rząd staje zawsze po stronie właścicieli dóbr. Chociaż dotąd w środkowej Rosyi do krwawych zajść nie przyszło, plądrowanie i podpalanie folwarków i dworów jest na porządku dziennym.

Zabity w hotelu „Bristol“.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu“ donoszą z Petersburga, że nieznajomy, zabity przez wybuch bomby w hotelu „Bristol“, nazywał się podobno Naumann, pochodził z południowo-zachodnich gubernij rosyjskich i że należał do t. zw. „bojowej organizacyi“.

Nowy zakaz.

Petersburg. Władze zakazały zebrania członków moskiewskiego Towarzystwa rolniczego.

Odwrót armii rosyjskiej.

Z pola walki w Mandżuryi dziś znów mało tylko nadeszło wieści. Dotyczą one nadto tylko poszczególnych epizodów odwrotu i nie dają poglądu na całokształt obecnej sytuacyi obu armij. Depesza, którą w dniu wczorajszym otrzymał berliński „Local Anzeiger“ z Tokio, donosi, że generał Kuropatkin znajduje się rzeczywiście w Tielinie. W Petersburgu otrzymano od niego w dniu 13 b. m. dwa raporty telegraficzne. Według pierwszego z nich, gen. Meyendorff w odwrocie z nad rzeki Hun spadł z konia i złamał obojczyk. Według drugiego, w dniu 13 b. m. w głównej kwaterze Kuropatkina nie otrzymano żadnych sprawozdań o nowych walkach. Raport ten kończy się doniesieniem, że wojsko rosyjskie ustawione w porządku i że Japończycy podejmują rekonesanse.

Natomiast z depesz, nadchodzących ze źródeł japońskich, dowiadujemy się, że pościg za rozbitkami armii rosyjskiej trwa w dalszym ciągu i że zamienił się na prawdziwą nagonkę na rozproszone mniejsze oddziały. Wszystkie prawie poddają się bez wystrzału. O kilku większych kolumnach rosyjskich niema jeszcze pewniejszych wieści. Ich położenie musi być rozpaczliwe wobec zupełnej niemal niemożliwości zaopatrzenia się w żywność. Na wszystkich drogach napotkać można pół żywych z głodu i znużenia maroderów rosyjskich.

Wobec tego siły, jakie Kuropatkin zgromadzić mógł pod Tielinem lub w oszańcowanych pozycyach na południe od tej miejscowości, nie mogą być wielkie.

I armia japońska jest podobno ogromnie znużona i tem jedynie tłomaczy się, że dotychczas jeszcze nie przedsięwzięła energiczniejszej akcyi przeciwko reszcie armii rosyjskiej pod Tielinem.

(Telegramy „N. Reformy“ z 15 marca.)

Kapitulacya nieunikniona.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Wszystkie sprawozdania zgodnie podnoszą, że armia Kuropatkina **została prawie zupełnie zniszczona.** Resztki armii Kuropatkina uciekają przez górzysty kraj, lecz gdzie tylko się zwrócą, spotykają Japończyków. Kapitulacya jest jedynem wyjściem dla armii Kuropatkina.

Londyn. Rosyjskie wojska, które uciekały z pod Fuszun, są w oddaleniu 20 mil (ang.) na północ od Fuszun, **otoczone przez Japończyków i muszą kapitulować.** Oczekują, że walka potrwa jeszcze kilka dni.

Co się stało z gen. Rennenkampfem?

Londyn. Los dywizyi generała Rennenkampfa jest do tej chwili **nie znany.** Wielka obawa panuje także o brygadę konnicy kaukaskiej. Korespondent „Timesa“ donosi, że, jak słychać — z całej tej brygady ocaleć miało tylko **dwóch oficerów.** Dywizya Rennenkampfa ma być **zupełnie zniesiona.**

Poddają się bez oporu.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio pod datą 13 b. m. Wśród wojsk rosyjskich, które się poddały na zachód od Mukdenu, znajdują się także żołnierze 16 korpusu armii. Oddziały rosyjskie, które wyruszyły z okolicy Mukdenu, utworzyły wielką kolumnę. Blisko miejscowości Oka Japończycy zaatakowali tę kolumnę, która zaraz wywiesiła białą flagę. — Wielu Rosyan ukrywa się jeszcze po domach chińskich. Podobno poległ generał Bilderling.

Londyn. Sprawozdawca Biura Reutera donosi z głównej kwatery armii Kurokiego: Okolica przepełnioną jest **zgłodniałymi i zniechęconymi Rosyanami, którzy się poddają całemi gromadami.** Pościg trwa tymczasem dalej.

Większa część obcych „atachés“ wojskowych, a między nimi jeden angielski i dwaj amerykańscy, wpadli koło Mukdenu w ręce Japończyków.

Olbrzymie straty.

Londyn. Wedle wiadomości z Tokio, w rządowych kołach japońskich oceniają straty rosyjskie (zabici, ranni i jeńcy) na **200.000** ludzi. Wszystkie drogi i przesmyki zawalone są wozami japońskiemi, które przewożą amunicyę, zapasy żywności i rozmaite inne zdobycze.

Kuropatkin w bitwie.

Londyn. Podczas pierwszej części bitwy znajdował się Kuropatkin koło Fuszunu. Gdy się dowiedział o niebezpieczeństwie, grożącem Mukdenowi, wyruszył tam natychmiast ze znacznemi siłami.

Korespondent w niewoli.

Paryż. „Le Journal“ otrzymuje od swego korespondenta wojennego Nandau z Niuczwangu depeszę, że koło Mukdenu dostał się on do niewoli japońskiej. Japończycy obchodzą się jednak z nim bardzo grzecznie i wkrótce będzie wolny.

Sprzysiężenie w Korei.

Londyn. „Times“ donosi z Tokio pod datą 13 b. m., że w Seul wykryto **sprzysiężenie,** które miało skłonić cesarza do uwolnienia się od zobowiązań wobec Japończyków i do schronienia się do jednego z zagranicznych poselstw.

Dalsze narady w Carskiem Siole.

Kolonia. Petersburski korespondent „Koeln. Zeitung“ donosi: W Carskiem Siole odbyła się narada, w której, oprócz gen. Dragomirowa, wzięli udział generałowie Grodekow, Suchomłynow, Roop, Romanow i inni, a według jednej wersyi także admirał Aleksiejew. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że następcą Kuropatkina będzie albo gen. Grodekow, albo Suchomłynow. — Generał Dragomirow w artykule, co dopiero ogłoszonym, składa odpowiedzialność za poniesioną klęskę wyłącznie na Kuropatkina. Jako minister wojny powinien on był wiedzieć, czy Rosya jest należycie przygotowana do takiej wojny lub nie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 15 marca

Szatmar. Biskup Szatmaru Juliusz Meszlenyi umarł.

Budapeszt. Rocznica rewolucyi 15 marca w Budapeszcie i na prowincyi obchodzoną była bardzo uroczyście.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Komisya prawnicza obradowała dzisiaj nad ustawą, uchwaloną przez Izbę panów co do zmiany kilku postanowień o trybunale administracyjnym. Uchwałę tę przyjęto wraz z wnioskiem dodatkowym posła Sylvestra aby stronom interesowanym pozwolono wglądać w akta Trybunału administracyjnego oraz robić z nich odpisy. Jeżeli tego interes publiczny wymaga mają być poszczególne części aktów wyjęte z pod tego postanowienia.

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała dzisiaj w dalszym ciągu nad etatem „wydatki na cele artystyczne i archeologiczne“.

Pernerstorfer oświadcza, że obstaje przy swoim wniosku, dotyczącym przedłożenia projektu w sprawie Marschala.

Starzyński oświadcza, że wczorajsze wywody ministra oświaty o stosunku rządu do szkół wyższych wogóle i zdanie ministra w poszczególnych sprawach tego zakresu zdowoliły go. Mowca nie chce więcej mówić o sprawie Marschala, musi jednak zauważyć, że znana statueta Marschala „Bonus pastor“ zrobiła na nim wrażenie dzieła artystycznego pierwszego rzędu. Podnosi dalej potrzebę stałego konserwowania historycznej areny Dyoklecyana w Poli, ozdobienia kościoła w Bieczu witrażami i odrestaurowania kościoła „regiae collationis“ w Żółkwi. W ostatniej sprawie wniósł Starzyński rezolucyę, wzywającą rząd do wstawienia odpowiedniej kwoty na ten cel do przyszłego budżetu.

Wiedeń. Subkomitet komisyi przemysłowej obradował dzisiaj w sprawie zmiany ustawy przemysłowej oraz w sprawie opracowania i rozdziału nadeszłego dotychczas bardzo obfitego materyału.

Wiedeń. Dziś o godzinie 4 odbędzie się znów posiedzenie Koła polskiego.

Koniec strejku.

Charleroy. Związek tut. górników uchwalił podjąć pracę, wobec czego już we wszystkich kopalniach belgijskich praca odbywa się normalnie.

Organizacya rewolucyjna w Macedonii.

Wiedeń. Donoszą tu, że w macedońskiej organizacyi rewolucyjnej nowy powstał rozłam. Tak zwana organizacya wewnętrzna wybrała nowy komitet, na którego czele stanął Grujew, naczelnik powstania w roku przeszłym. Borys Sarafow utworzył własną organizacyę, której 160 członków uda się wkrótce do Macedonii, ażeby tam tworzyć nowe „bandy“ i organizować ogólny ruch zbrojny przeciwko Turcyi. Grujew już znajduje się w Macedonii.

Ostrzeżenie dla emigrantów.

Wiedeń. Według zawiadomienia nadesłanego ministerstwu spraw wewnętrznych, amerykański komisarz emigracyjny w Elis-Bland wydał rozporządzenie, iż emigrantowi nie mającemu środków w przepisanej wysokości lub nie mogącemu podać celu podróży, nie wolno wysiadać na ląd. Ewentualnie będą oni deportowani. Ponieważ zarządzenie to narazić może wielu emigrantów na ogromne trudności, zwraca ministerstwo uwagę na tę okoliczność i poleciło też władzom krajowym rozszerzenie tego zarządzenia celem poinformowania zamierzających emigrować do Stanów Zjednoczonych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 marca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 797·—. Akcye Anglobanku 299·—. Akcye Unionbanku 559·50. Akcye Länderbanku 467·75. Akcye Bankvereinu 563·50. Akcye Bodencredit 1040·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 661·75. Akcye kolei południowej 92·25. Akcye kolei Elbethal 421·—. Akcye kolei północnej 5606·—. Akcye kolei czerniowieckiej 593·—. Akcye Alpiny 524·—. Akcye Rima Muranyi 542·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2642·—. Akcye Fabryki broni 574·50. Akcye Tureckie tytoniowe 835·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1080·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·50. Renta majowa 100·40. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 98·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·—. 5% Listy Banku hipotecznego 11[illegible]·—. 4% Listy Banku krajowego 99·70. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·05. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·15. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·80. Losy tureckie 143·50. Marki 117·20. Ruble 252·75.

Usposobienie: Kupna miejscowe w akcyach kredytowych pogorszyły, a tylko targ losów bardziej ożywiony i w górę idący.

Cukier 32·85—32·95 słaby. Spirytus 48·60—48·80 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	253 75
Marki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 10	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 12
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 25	102 —
4% " " " "	98 70	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 40	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 60	100 10
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 60	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 25	98 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545 —	549 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	590 —	592 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	100 20	100 60
4 2/10% wspólna renta srebrna	100 15	100 55
4% renta koronowa austryacka	100 15	100 55
4% renta koronowa węgierska	98 —	98 50
4% renta austryacka w złocie	120 —	120 50
4% renta węgierska w złocie	118 75	119 25

DYREKCYA
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

zawiadamia strony interesowane, że od 1 kwietnia 1905 r. płacić będzie tak od dawnych, jak i nowszych wkładek oszczędności po **4** od sta, licząc odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału. 1076

Prezes Rady Nadzorczej Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, ogłasza, że

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Spółki kredytowej

odbędzie się **w Krakowie**

dnia 1-go kwietnia 1905 o godzinie 5-tej po poł.

w sali obrad Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, ulica Basztowa 8

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności r. 1904 i udzielenie absolutoryum.
2) Rozdział zysku, uchwalenie wysokości dywidendy i kwot do funduszu rezerwowego przeznaczonych.
3) Zmiany w statucie Spółki
4) Wybór zastępcy członka Rady Nadzorczej.
5) Wnioski członków.

W razie braku przepisanej ilości członków, odbędzie się w myśl § 24 statutu powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym tegoż samego dnia o godzinie 6-tej wieczorem, bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp dozwolony tylko członkom Spółki, którzy wylegitymują się książeczką udziałową lub kwitem depozytowym, względnie poświadczeniem Dyrekcyi, że książeczka udziałowa znajduje się w przechowaniu Spółki.

1075 *Dr. Konstanty Lipowski.*

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.